

# Panama – mały kraj o ogromnym znaczeniu

6 października 2013

Panama pomimo tego, że jest niewielkim krajem, posiada ogromne znaczenie geopolityczne. Dysponuje bowiem strategicznym położeniem geograficznym, leżąc na styku dwóch kontynentów oraz dwóch oceanów. Jakiś czas temu, prestiżowy magazyn gospodarczy *The Economist* nazwał Panamę „Latynoskim Singapurem”.

Podobnie, jak „azjatycki tygrys”, to środkowoamerykańskie państwo, obsługuje ogromne ilości statków, przeżywa wysoki wzrost gospodarczy, a od 2004 r. rozwija się w średnim tempie 8% rocznie. Obecnie od paru lat Panama jest najszybciej rozwijającym się państwem obu Ameryk. Rok temu wzrost PKB wyniósł już prawie 11%. Do tego dochodzi ogromna ilość ulokowanych tutaj zagranicznych banków i korporacji, niskie stopy podatkowe oraz... panorama wieżowców z stolicy. To wszystko w sposób uzasadniony budzi skojarzenia z Singapurem. Nie zmienia to faktu, że to niewielkie obszarowo latynoskie państwo ma jeszcze wiele do zrobienia...

Panama, podobnie jak Singapur, zajmowała bardzo ważne miejsce w strategii Stanów Zjednoczonych. Przez ponad sto lat, do 1999 r., stacjonowały tutaj amerykańskie oddziały wojskowe, ulokowane w różnego rodzaju bazach (w sumie aż 21 instalacji). To dzięki nim Waszyngton mógł łatwiej kontrolować całą Amerykę Łacińską. To tutaj swoją siedzibę miała ciesząca się ponurą sławą tzw. Szkoła Ameryk, która uczyła przesłuchiwać, torturować i mordować opozycjonistów. Jej absolwentami byli liczni latynoscycy wojskowi oraz dyktatorzy m.in. panamski dyktator Manuel Noriega oraz boliwijski Hugo Banzer. Jednak najbardziej wyrazistym i najtrwałszym symbolem zależności Panamy do USA, stał się Kanał Panamski. Panamczycy przez cały XX wiek walczyli o przejęcie wyłącznej kontroli nad kanałem.

## PANAMSKA LEKCJA HISTORII

W 1965 r., grupa studentów i robotników próbowała wciągnąć w strefie kanału panamską flagę. Doszło wtedy do krwawych zamieszek, w których zginęło 30 Panamczyków i 4 amerykańskich żołnierzy. Nastroje patriotyczne w kraju rosły, jednak prawdziwy przełom nastąpił wraz z rokiem 1968, kiedy to doszło do tzw. Golpe de Estado (zamachu stanu). W jego wyniku władzę objął pułkownik Omar Torrijos. W Panamie odbyły się wolne wybory, ale pierwsze skrzypce zawsze grali bogaci oligarchowie i skupione wokół kilkadziesiąt rodzin. To właśnie oni, wraz z generałami i wspierającymi ich Stanami Zjednoczonymi, tak naprawdę decydowali o losie państwa. Kolejni prezydenci często pochodzili z rodzin elit, którzy zabezpieczali interesy Waszyngtonu. Rządy wojskowe, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, rzadko stawały się wehikułem postępowych przemian. Równie rzadko miały charakter antyamerykański i pronarodowy. Jednak właśnie dyktatura wojskowa Omara Torrijosa zyskała taki właśnie charakter. Przywódca panamski nie był pierwszym, ani ostatnim politykiem latynoskim, który dążył do uniezależnienia swojego kraju od wielkiego sąsiada. Warto w tym małym gronie wyliczyć chociażby Jacobo Arbezna i Fidel Castro, a potem Salvadora Allende. W przeciwieństwie jednak do wcześniej wspomnianych za O. Torrijosem nie stała żadna ideologia polityczna. Chciał tylko, aby Panama stała się państwem niezależnym, samodzielnym i naprawdę pełni suwerennym.

Nowe rządy charakteryzowały się autokratyzmem. Zakazano działalności partii politycznych, zawieszono swobody obywatelskie. Niewygodnych dziennikarzy i księży wyganiano z kraju. Panamski dyktator głosił populistyczne hasła. Obiecywał reformy socjalne i reformę rolną. W odpowiedzi część panamskiej biedoty zaczęła traktować go niczym mesjasza. O. Torrijos, podobnie jak Robin Hood, odbierał bogatym i dawał biednym, dla ubogich budował szkoły czy szpitale. Części oligarchom odbierał ziemię i oddawał je bezrolnym chłopom. Jednak jego głównym celem stało się odzyskanie Kanału

Panamskiego. Po długich negocjacjach, prowadzonych głównie z prezydentem Jimmy Carterem, w 1977 r. Amerykanie niespodziewanie zgodzili się przekazać pełną zwierzchność nad strefą kanału w 1999 r. O. Torrijos, jak i cały naród panamski, triumfowali.

Panamski Caudillo nie dożył momentu, w którym Panama odzyskała Kanał. Polityk zginął w 1981 r., w katastrofie lotniczej. Wokół tej śmierci wciąż krążą różne legendy i teorie spiskowe, które nie są jednak pozbawione podstaw. O. Torrijos zginął parę miesięcy przed objęciem prezydentury przez Ronalda Reagana, który sprzeciwiał się oddaniu Kanału, a potem zasłynął z prowadzenia brutalnej polityki wobec latynoamerykańskich rządów, które sprzeciwiały się dyktatowi amerykańskiemu. Dwa miesiące przed śmiercią O. Torrijosa, w podobnych okolicznościach, zginął ekwadorski prezydent Jaime Roldos – w czasie jego lotu w samolocie wybuchła bomba, którą prawdopodobnie podłożyli agenci CIA. J. Roldos – pierwszy demokratyczny prezydent swojego kraju również chciał uniezależnić Ekwador od wpływów amerykańskich. Wątpliwości co do zaangażowania CIA w zamach na panamskiego prezydenta nie ma John Perkins – były pracownik amerykańskich korporacji, który pracował dla amerykańskiego rządu. J. Perkins odbył nawet kilka spotkań z O. Torrijosem, podczas których, z polecenia amerykańskiego rządu, próbował „przekonać” ówczesnego przywódcę do prowadzenia polityki bardziej sprzyjającej interesom amerykańskim. Według J. Perkinsa to amerykański wywiad zorganizował zamach na panamskiego przywódcę. Co się zatem stało? W Panamie mało kto wierzy, że był to wypadek. Sprawa ta pozostaje po dziś dzień niewyjaśniona...

Po O. Torrijosie nastąpiły rządy Manuela Noriegii. Kim był M. Noriega?

To wyrachowany, dwulicowy dyktator, który w przeszłości był pracownikiem CIA oraz absolwentem Szkoły Ameryk. Pojawia się też hipoteza, że to M. Noriega miał być zamieszany w zamach na swojego poprzednika. Początkowo nowy panamski przywódca stał

się wiernym aliantem „Wuja Sama”. W późniejszych latach nadal współpracował z Białym Domem, pozwalając w swoim kraju założenie obozów szkoleniowych dla Contras. Jednocześnie sprzedawał broń salwadorskim partyzantom, którzy toczyli walki z salwadorską dyktaturą, wspieraną przez USA oraz nawiązał kontakty z kolumbijskimi kartelami narkotykowymi. Gdy M. Noriega coraz bardziej okazywał swe nieposłuszeństwo wobec dawnych mocodawców, administracja Georga Busha seniora oskarżyła dyktatora o pranie brudnych pieniędzy i handel narkotyków. Warto wspomnieć o tym, że M. Noriega i G. Bush to dawni dobrzy znajomi. Już w latach 70. XX w. panamski dyktator nawiązał kontakty z przyszłym amerykańskim prezydentem, który w tamtym czasie piastował wszechwładną funkcję szefa CIA.

Stany Zjednoczone postanowiły w 1989 r. rozprawić się M. Noriega, wysyłając do Panamy ok. 12 tys. żołnierzy. Dyktator schronił się w nuncjaturze papieskiej. Jednakże został zmuszony ją opuścić. Aby tego dokonać, oddział amerykański, który otoczył nuncjaturę, uciekł się do sprytnego wybiegu. Z głośników puszczono na pełny regulator muzykę hardrockową zespołu Van Halen, którą nadawano przez okrągłą dobę. W efekcie M. Noriega został zmuszony do poddania się, a następnie został uprowadzony i przewieziony do Stanów Zjednoczonych. Oskarżony o pranie brudnych pieniędzy i handel narkotykami został skazany w 1992 na 40 lat więzienia. Jednak po 22 latach z powrotem znalazł się w Panamie, gdzie kończy odsiadanie wyroku.

Po upadku M. Noriegi w Panamie przywrócono demokrację, ale przełomowy moment dla Panamczyków miał nastąpić 10 lat później.

## **ODZYSKANIE PEŁNEJ SUWERENNOŚCI**

Rok 1999, był bardzo szczególny dla Panamy jak i dla całego latynoamerykańskiego kontynentu. Gdy kraj ten przejmował pełną jurysdykcję nad Kanałem Panamskim, mówiło się, że odzyskuje pełną suwerenność. Jednocześnie wielu podkreślało, że to małe

państwo może nie poradzić sobie z obsługą kanału. Podobne głosy pojawiały się, gdy Brytyjczycy oddawali Hong Kong. W obu tych przypadkach sceptycyzm nie sprawdził się. W efekcie nacjonalizacji wzrosła liczba przepływających statków, a kraj zaczął przeżywać prawdziwy boom gospodarczy.

Innym symbolem pełnej suwerenności kraju jest fakt że władze Panamy nie zgodziły się na obecność wojsk amerykańskich, których pobyt dla reszty państw latynoskich źle się kojarzył. Jednak stosunki pomiędzy krajami nadal pozostają na dobrym poziomie. Poza kanałem Amerykanie pozostawili także inne bogactwa m.in. kilkanaście hoteli, szkół i baz wojskowych oraz trzy lotniska.

Obecnie władze panamskie mają zamiar rozbudować swoją „perłę w koronie”. Rozbudowa kanału jest konieczna ze względu na ruch jaki tam występuje. Projektowany jest m.in. nowy pas dla tranzytu dużych kontenerowców. Obecny ma 80 km długości i jest dość wąski, gdyż w śluzach, ma ok. 33,5 m szerokości. Dziś, co drugi statek przepływający trasą panamską zajmuje prawie całą szerokość. Zgodnie z projektem śluzy mają być powiększone do 55 m, dzięki czemu będzie można wprowadzić statki o większej szerokości, których jest coraz więcej na świecie. Inwestycja kosztuje ok 5,25 mld USD i jest finansowana przez rząd panamski, dzięki podniesieniu o 3,5% opłat za przebycie kanału na następne 20 lat.

Olbrzymia kwota inwestycji jest tego warta – po pierwsze, tylko w 2010 r., Kanał Panamski był odpowiedzialny za prawie 8% panamskiego PKB. Po drugie coraz głośniej mówi się o konkurencyjnym projekcie, który może powstać w Nikaragui. Jak na razie są to tylko plany, choć rząd w Managui już podpisał umowę z chińskim koncernem. Co prawda, wielu wątpi w to, że Kanał w Nikaragui powstanie, to nie mniej nie można tego planu lekceważyć.

**CZY PANAMA MA SZANSĘ STAĆ SIĘ NASTĘPNYM SINGAPUREM?**

Obydwa państwa mają strategiczne położenie geopolityczne. Wzrost gospodarczy Panamczyków robi wrażenie, ale to trochę za mało, aby jeszcze teraz Panamę nazywać następnym Singapurem. Panama zmaga się z olbrzymią biedą – prawie 28% obywateli żyje poniżej progu ubóstwa. Nędza powszechna jest zwłaszcza na wsiach, gdzie prawie 50% ludności żyje w nędzy. Problemem jest również wszechobecna korupcja. W dodatku nadal garstka ludzi kontroluje większość bogactwa narodowego. Do tego edukacja pozostaje wciąż na dość kiepskim poziomie, co obrazuje choćby rankingi PISA (Programme for International Student Assessment realizowany przez OECD), w których, w różnych kategoriach, Panama zbliża się do odległego 70 miejsca. Singapur w tych kwestiach jest całkowitym przeciwieństwem. Aby Panama w przyszłości mogła by stać się następnym Singapurem, powinna bardziej zainwestować w innowację, kapitał ludzki i w edukację...

Autor: Tomasz Skowronek

Źródło: [Geopolityka](#)